

ABW tłumaczy się z wizyty u mieszkańca Elbląga

4 lipca 2014

W środę rano do jednego z mieszkańców Elbląga przyszli funkcjonariusze ABW. Powód? Wpis na Facebooku. „ABW otrzymała wiadomość o wpisie na jednym z portali społecznościowych, który mógł sugerować zamiar przeprowadzenia zamachu na premiera i członków jego rodziny” – tłumaczy nam wizytę smutnych panów rzecznik ABW, Maciej Karczyński.

O wizycie u jednego z elblążan jako pierwszy poinformował lokalny portal Elblag24.pl. „Panowie nie przedstawili się, nie przedstawili żadnej legitymacji służbowej. Powiedzieli tylko, że są funkcjonariuszami państwowymi” – relacjonował dla serwisu mieszkaniac Elbląga. Postanowiliśmy spytać Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czy to jej funkcjonariusze zorganizowali mu poranną wizytę i jaki był powód. Jak wynika z otrzymanej odpowiedzi, wpis który zaalarmował ABW, zawierał groźbę zamachu na premiera i jego rodzinę.

„Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego w ramach swoich ustawowych obowiązków zawsze reaguje na sygnały o zagrożeniach dla najważniejszych osób w kraju. W takich przypadkach przede wszystkim potwierdzamy bądź wykluczmy realne zagrożenie” – powiedział niezależna.pl rzecznik prasowy ABW, ppłk Maciej Karczyński. – W tej konkretnej sprawie ABW otrzymała wiadomość o wpisie na jednym z portali społecznościowych, który mógł sugerować zamiar przeprowadzenia zamachu na premiera i członków jego rodziny. W związku z tym nasi funkcjonariusze udali się do domu mieszkańca Elbląga, aby zweryfikować pozyskane informacje – stwierdza przedstawiciel agencji. O jaką dokładnie groźbę chodzi? Na to pytanie nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Karczyński zaprzecza relacji elblążanina, twierdząc, że

funkcjonariusze ABW dokładnie się gospodarzowi przedstawili. „Funkcjonariusze na samym początku przedstawili się i wylegitymowali. Następnie wyjaśnili cel wizyty. Po zakończeniu rozmowy sporządzono stosowną dokumentację, która teraz zostanie poddana ocenie prawnej” – mówi rzecznik ABW.

Mieszkaniec Elbląga twierdzi z kolei, że swoim wpisem nie złamał prawa. „[Funkcjonariusze] domagali się ode mnie wyjaśnień na temat wpisu na Facebooku, w którym wyrażałem swoją opinię w kwestii zaangażowania rządu w wyjaśnianiu sprawy katastrofy smoleńskiej oraz afery z „Amber Gold”. Tego wpisu dokonałem około rok temu i szczerze powiedziawszy dokładnie nie pamiętam treści, którą dodałem. Według tego co przeczytałem dziś na wydruku, który z teczki wyjęli panowie – dość krytycznie oceniałem premiera Donalda Tuska, ale nie uważam abym naruszył tym wpisem prawo” – mówi w rozmowie z elblag24.pl obywatel, którego odwiedziła ABW.

Niecały miesiąc temu Prokuratura Okręgowa w Gdańsku – bez podania uzasadnienia – odmówiła wszczęcia śledztwa ws. gróźb pozbawienia życia premiera i jego rodziny w postaci anonimowych SMS-ów, jakie na konferencji prasowej cytował Donald Tusk. Do dziś nieznanym jest autor tych wiadomości. „Chciałem spytać czy już wiesz, gdzie będziesz próbowała się ukryć i uciec, bo chyba świadoma jesteś, że jak kundłowi zdejmemy ochronę to i z was nikt nie przeżyje” – tak brzmiał jeden z SMS-ów, jakie cytował premier.

Jak udało nam się ustalić, środowa wizyta ABW miała związek ze wpisem na Facebooku sprzed ponad dwóch miesięcy. Oto jego treść (pisownia oryginalna): „Kiedy będzie w Polsce dobrze? Wtedy, gdy Tusk i jego synalka wytrawny snajper zastrzeli, córeczkę Kasie wraz z żoną sprzedać do Arabów ci NY SE Arab zamiast wielbładzice na pustyni, dmuchał podmiot Tuskojeba:)”.

Autor: Samuel Pereira

Źródło: Niezalezna.pl